

## Dwie wizje powołaniowe Jr 1,11-16

### Jr 1,11-12

Wizja gałązki drzewa migdałowego (ww. 11-12) dotyczy bezpośrednio kwestii jakości słowa prorockiego. Autorytet tego słowa, jego efektywność były przedmiotem ciągłej kontestacji ze strony słuchaczy proroka. Przekona się o tym wkrótce Jeremiasz, gdy stanie wobec zarzutów swoich adwersarzy: „Gdzie jest słowo Boże? Niechże się wypełni!” (17,15). Zrealizowanie się zapowiedzi głoszonych przez proroka było jednym z kryterium weryfikacji jego prawdziwości (por. Pwt 18,21-22). Jednak doświadczenie inicjacyjne Jeremiasza, podobnie zresztą jak Ezechiela kwestionowanego przez swoje audytorium (por. Ez 12,21-28), pokazuje, iż moment enuncjacji słowa prorockiego niekoniecznie musi korespondować z natychmiastowym wypełnieniem się jego treści, która mimo to pozostaje wiarygodna i obowiązująca.

Tę prawdę przybliży przedmiot wizji, którym jest gałązka migdałowca (w. 11). Drzewo migdałowe swoją nazwę hebrajską *šāqēd* zawdzięcza fenomenowi kwitnięcia pod koniec lutego, przez co było postrzegane jako zwiastun wiosny. Przywołując czasownik *šāqad* (czuwać), migdałowiec jest rzeczywiście „drzewem czuwającym”, które wygląda, oczekuje wiosny. Tę grę słów wykorzystuje Bóg w interpretacji wizji, której percepcję przenosi na poziom symboliczny: migdałowiec – drzewo czuwające wskazuje na Jahwe, który „czuwa (*šōqēd*) nad swoim słowem, by je spełnić” (w. 12).

Słowo proroka niesie zatem w sobie działanie Boga, który gwarantuje jego realizację. Treść tego słowa poznał prorok już wcześniej: ma ono „wrywać i obalać, niszczyć i burzyć, budować i sadzić” (w. 10). Podwójna finalność przepowiadania Jeremiasza układa się w pewną dynamikę zmierzającą ku obdarowaniu jego słuchaczy życiem, które jednak wymaga wcześniej zniszczenia tego, co jest źródłem śmierci narodu. Bóg czuwa nie tylko nad swoim słowem nieszczęścia, ale też nad słowem nadziei. Potwierdzają to dalsze wystąpienia czasownika „czuwać” (*šāqad*) w Księdze Jeremiasza. Negatywne konotacje „czuwania” pojawiają się w 5,6 i 44,27. Pierwszy tekst przywołuje czuwanie (czyhanie) pantery, metafory nieprzyjaciela Izraela. W drugim tekście podmiotem analizowanego czasownika jest sam Jahwe, który objawia Izraelitom, iż „czuwa na ich nieszczęście, a nie na pomyślność”. Proroctwu Jeremiasza, w przeważającej swojej części zapowiadającemu zniszczenie Jerozolimy i wygnanie, towarzyszy działanie Boga, który swoje słowo nieszczęścia doprowadza do wypełnienia, przez co w chwili enuncjacji jest już ono *in actu*. Słowo Boże nie jest jednak wyłącznie negatywne. Jeśli Bóg realizuje swoje zapowiedzi zniszczenia, to czuwając nad swoim słowem z w. 10, będzie je ostatecznie realizował poprzez odbudowę. W tym kierunku idzie czuwanie Boga wzmiankowane w 31,28: „Tak samo jak czuwałem nad nimi, by

wyrywać i obalać, burzyć, niszczyć i sprowadzać nieszczęście, tak samo będę nad nimi czuwał, by budować i sadić”.

Wychodząc od postawy Jeremiasza, pełnej wątpliwości, obiekcji i lęku wobec Bożego słowa, Pan Bóg objawia mu moc performatywną słowa prorockiego. Nadprzyrodzony autorytet słowa proroka pozostaje wprawdzie narażony na kontestację ze strony ludzi, jednak jego skuteczność zapewniona jest przez samego Boga, który realizuje swoje słowa niezależnie od reakcji jego adresatów.

### **Jr 1,13-16**

Druga wizja dotyczy przyszłego sądu nad Jerozolimą. Jest on zapowiedziany obrazem wrzącego kotła. Tłumaczenie Biblii Tysiąclecia: „widzę wrzący kocioł, a powierzchnia jego od strony północnej” (w. 13) brzmi nieco enigmatycznie. Kocioł był napełniony wodą, która zaczęła wrzeć od strony krawędzi północnej. To określenie kierunku geograficznego będzie istotne w interpretacji obrazu w w. 14: „od północy rozszaleje się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi”.

Gra słowna między tymi wierszami jest budowana przez czasownik *patah*, który występuje tu w koniugacji *Nifal*: w w. 13 w formie imiesłowu opisuje stan wody jako „wrzącej”, zaś w w. 14 zapowiada formą *imperfectu* „rozszalenie się” bliskiej już zagłady. Wymowa tego obrazu jest jeszcze potęgowana symboliką kotła. Kojarzy się on z pozytywnym obrazem posiłku. Lecz oczekiwanie ludzi prowadzi ku rozczarowaniu: garnek przekształca się w symbol nieszczęścia. W kontekście historycznym chodzi o upadek Asyrii, który wydawał się zapowiadać dobre czasy dla Judy. Tymczasem z północy nadciągną wojska nieprzyjacielskie (babilońskie), które zniszczą Jerozolimę. W istocie bowiem garnek jest symbolem Jerozolimy, na co wskazują teksty Ezechiela (11,3; 24,3-14). Metafora winna zatem być odniesiona do Jerozolimy jako zapowiedź kary dla miasta.

Kara jednak obejmie wszystkie królestwa i narody („wszystkich mieszkańców ziemi”, w. 14). Zniszczenie Jerozolimy przedstawia się jako znak uprzedzający i ostrzegający koniec całej ziemi. Nie jest to żadna decyzja arbitralna, na co wskazuje ww. 15-16, gdzie zostaje nakreślony sąd nad Jerozolimą. „Ustawienie tronu” zapowiada obecność najwyższej władzy sądowniczej, która w „bramie” miasta wyda wyrok na stolicę.

Jaki jest sens tej wizji? To, co dotyka obecnie Jerozolimę (bliskość zagłady miasta w 586 r. przez Babilończyków), w bezpośrednim oglądzie zdaje się wskazywać tylko na zwycięstwo Babilończyków. Tymczasem w oparciu o wizję jest jasne, że nie chodzi tylko o przegraną militarną, lecz o sąd Boży nad Jerozolimą. Prorok widzi odmiennie akcję wojenną spowodowaną zerwaniem przez Judę przymierza z Babilonią. W istocie bowiem:

- Juda nie porzuciła Babilonii, lecz Boga,
- kara spowodowana jest nie przez złe kalkulacje polityczne, lecz z powodu kwestii związanych z wiarą,
- karę wymierza nie król babiloński (Nabuchodonozor), lecz sam Jahwe.

Metafora sądownicza w drugiej wizji jest zatem próbą racjonalnego wytłumaczenia końca Jerozolimy.